

JULIAN TUWIM.

SYNA POETOWEGO NARODZINY.

Prą! Dębowe wrota wywalili,
Wysadzili z zawiasów zawory,
Rozśpiewali się, roztańczyli,
Ni to larwy, ni zapustne zmyry,
Umaili kwiatami kędziory,
Aj, pili snąć! dużo pili!

Dmą w piszczałki, tną w grube basetle,
Sowizdrzały, łokietki, poczwary,
Chochlik, Świstak i Boruta stary,
Pan Twardowski i wiedźma na mietle,
Żydy, pany, mieszczańcy i chłopy,
Kuse fraki i szerokie popy!

A na przedzie kompanji ochoczej
Marchołat gruby a sprośny się toczy,
Podryguje, opasły, a sapie,
Z tłustej brody małamazja mu kapie,
Kwiczy, bestja, tańcząc, wywijając,
Dylu-dylu na badyłu grając!

A witajcie-że mi, goście mili!
A bywajcie mi, śmieszki wesołki!
Hej, pachółki, w rząd ustawiać stołki,
Warzyć jadło, smażyć mięsa połcie,
Będziem jedli, będziem miody pili,
A witajcie-że mi, goście mili!
Racz do izby, kochany Marchołcie!

Chrzcziny u mnie! Chłopak—niech go katy!
Tłuścioch pulchny, czerwony, pyzaty,
Patrzcie—leży: ślipska wybałuszyl,
A nadąsał się czegoś, napuszyl,
Mam ja tęgi frasunek z mołojcem!
Hej, Marchołcie, bądź mu chrzestnym
ojcem!

Śmiał się głośno, kiedy się narodził,
A na czole miał wieniec różany;
Mleka nie chce — wina piłby dzbany!
Książdz-dobrodziej oglądać go chodził,
Mówił, że się Antychryst narodził:
Na świat przyszedł — pomyślcie — pijany!

Książdz nie ochrzcił—wy mi go ochrzczijcie!
Toć sto pociech będziem mieli z synem!
A za zdrowie jego mocno pijcie,
A pokropcie go święconem winem,
A wykąpcie go w miodnej kąpieli!
Herasz djabłu i świętoszkom w Rzymie!
Hulaj dusza! Niech się świat weseli!
Dyonizy będzie mu na imię!

P A N.

Pan, sprośny satyr leśny, twór grecko-
słowiański,
Szalonej wiosny bożek z polskim senty-
mentem,
Król-narwaniec, radośnik, apostoł po-
gański,
Parskam, pękam ze śmiechu w upojeniu
świętem!

I jak się nieśmiać?! Świtem w lesie sobie leżę,
Kopytem bijąc w sosny pień...

Nademną — ptaki
I słońce... Więc się śmieję, rozkoszny
bóg-zwierzę,
Aż drżą ostępy dzikie i rozłoste krzaki.

Leżę, genialny kozioł... A wstanę —
polecę,

Huknę, stuknę, zadudnię, przestraszę
wiewiórkę

I zawlokę w jałowce kąpiącą się w rzece
Miedzianowłosą Krystę, młynarzową córkę!